

POSTAĆ PIOTRA W NOWYM TESTAMENCIE

Od jakiegoś czasu postać Piotra zaczęła bardziej interesować naukowców, a nie tylko — co zrozumiałe — wierzących. A to dla bardzo prostej racji: słusznie lub niesłusznie jeden wielki Kościół, ten katolicki, uważa Piotra za „filar” uzasadniający jego posługę pasterską wobec wszystkich innych Kościołów rozsianych po świecie. Również inne wielkie wyznania chrześcijańskie, przynajmniej od chwili swego odłączenia się od Rzymu, podzielały w jakiejś mierze to szczególne odniesienie do Piotra jako Apostoła „dominującego” i zdolnego tym samym realizować większą jedność pomiędzy wszystkimi wierzącymi w Chrystusa.

Piotr zaczyna „interesować”

Dla kogoś, kto traktuje interesowanie się Piotrem mniej więcej tak, jak interesowanie się problemem rodziny, może także pojawić się kwestia sumienia: czy dobrze czy źle, że chrześcijaństwo, pomijając tyle innych motywów, podzieliło się również ze względu na „znaczenie” przypisywane „posłudze” Piotra w Kościele? Innymi słowy: czy Kościół bez Piotra byłby uboższy czy też bogatszy, bardziej lub mniej wierny Chrystusowi? Czy faktycznie zależy komuś na tym, aby spłaszczyć, pomniejszyć lub sprowadzić na margines postać Piotra?

Niemalą zasługę w podjęciu studiów nad postacią Piotra ma Oscar Cullmann. W swym poważnym i obiektywnym studium, uchodzącym już niemal za klasyczne¹, autor ten przyznaje „pierwszeństwo” Piotra w kolegium Dwunastu oraz jego wiodącą rolę w rozwoju Kościoła pierwotnego: Apostoł miał przybyć także do Rzymu, gdzie poniósł śmierć męczeńską za panowania Nerona, po rozwinięciu tam przez niezbyt długi przeciąg czasu swej działalności. Jedynym problemem dla tego autora jest pytanie, czy

¹ For. O. Cullmann, *Petrus-Jünger, Apostel, Martyrer. Das historische und theologische Petrusproblem*, Zürich-Stuttgart 1952. Osobiście zająłem się tą pozycją w artykule: *Il primato di Pietro in alcuni recenti atteggiamenti protestanti*, Sapienza 9 (1956) 433—449, przedrukowanym następnie w moim studium: *Volto e anima della Chiesa*, Napoli 1970, ss. 71—90. Na temat dalszego rozwoju studiów nad Piotrem zob.: T. Citrini, *La ricerca su Simon Pietro. Traguardi e itinerari a trent'anni dal libro di Cullmann*, La Scuola Cattolica 111 (1983) 512—556.

faktycznie Piotr przekazał innym swe „pierwszeństwo”, na które

to pytanie prof. Cullmann odpowiada przecząco, uważając to pierwszeństwo za przywilej osobisty, a tym samym nieprzekazywalny.

Bardziej nowoczesne metodologicznie podejście, a zarazem bardziej ściśle i dokładne, połączone z wynikami o wiele mniej polemicznymi, stało się udziałem grupy uczonych amerykańskich, którzy mieli za zadanie przygotować *instrumentum laboris* dla dialogu ekumenicznego pomiędzy luteranami i katolikami w Stanach Zjednoczonych. Jest to owoc ich trzechletniej (1971—1973) pracy, ukazujący *consensus* jedenastu członków komisji zajmującej się postacią Piotra w ujęciu różnych ksiąg Nowego Testamentu². Publikacja ta spotkała się z bardzo życzliwym przyjęciem ze strony krytyków³ i ma już kilka przekładów na różne języki⁴.

Chociaż nie podzielamy wszystkich szczegółowych opinii tego studium, uważamy je mimo wszystko za bardzo wnikliwe, dokładne, a równocześnie otwarte na dalszy bieg wydarzeń, jakie historia przypisała faktycznie Piotrowi: Nowy Testament nie wspomina ani słowem o tych wydarzeniach, ale przecież się wydaje, że to, co po nim nastąpiło, trudne byłoby do wyjaśnienia, gdyby nie wyszło się z pewnych „przesłanek” zawartych w jakiejś mierze w samym Nowym Testamencie.

Uwagi metodologiczne

W tym miejscu, chcąc wejść w sam problem, musimy powiedzieć coś niecoś o „metodzie”, jaką winno się stosować w studium tego rodzaju, przynajmniej w zakresie osiągnięć podzielanych obecnie przez większość egzegetów.

Przed wszystkim nie wolno nam zapominać, że pisma Nowego Testamentu są wyrazem „wiary” konkretnych autorów i wspólnot, do jakich się odnoszą. Wymiar wiary natomiast dąży do poszerzenia i pogłębienia sensu rzeczy i osób. Wszyscy dobrze wiemy na przykład o tym, że Chrystus wielkanocny, tzn. „Chrystus wiary” dopomaga Uczniom odczytać na nowo wydarzenia ze swego życia, nadając im nowe znaczenie, głębsze i pełniejsze.

„Historia”, także Jezusowa, nie interesuje nas ze względu

² Por. R. E. Brown — K. P. Donfried — J. Reumann (wyd.), *Peter in the New Testament*, Minneapolis-New York 1973.

³ Takie pozytywne opinie wypowiada np. J. H. Elliot w *Journal of Biblical Literature* 95 (1976) 677, oraz P. Benoit w *Revue Biblique* 87 (1980) 459, chociaż — przynajmniej ten ostatni — zgłasza pewne zastrzeżenia.

⁴ Będziemy tutaj korzystali z przekładu włoskiego: *Pietro nel Nuovo Testamento*, Roma 1988.

na swą, nawet bogatą, „materialność” faktów, ale ze względu na to, co zawiera w dziedzinie zbawienia już dokonanego lub mającego się dokonać wraz z przyjęciem wiary przyszłych wierzących. I dlatego Ewangeliści wydobywają z wydarzeń lub samych słów Jezusa różnorodne znaczenia, zgodnie z ich celowością oraz z teologią, jaką chcą przekazać czytelnikom: historia Męki u Marka ma na przykład inne zamiary teologiczne niż u pozostałych Ewangelistów!

Nie oznacza to, by teologia zastąpiła poniekąd historię; chodzi jedynie o to, że historia jest tu przedstawiana w „interpretacji”: może się zdarzyć, że nie potrafię zrekonstruować danego wydarzenia historycznego, względnie okoliczności, w jakich Jezus powiedział do Piotra: „Ty jesteś Piotr (czyli skała), i na tej skale zbuduję Kościół mój...” (Mt 16, 18), a przecież prawdą pozostaje to, że Mateusz, pisząc Ewangelię, jest przeświadczony, iż Jezus przekazał historycznej osobie Piotra szczególne stanowisko we wspólnocie swoich uczniów⁵.

Następną sprawą, którą trzeba uwzględnić w ocenie danych Nowego Testamentu odnośnie do postaci Piotra, jest „globalność” oraz „odmienność” tych samych danych: w Nowym Testamencie widoczna jest wyraźnie wielość świadectw o Piotrze, nie zawsze zgodnych ze sobą. Tak więc na przykład w Liście do Galatów Paweł mówi, że sprzeciwił się wprost Kefasowi, który w Antiochii przyjął postawę dyskryminującą pogan, wstrzymując się od spożywania ich posiłków (por. Ga 2, 11-14). Jeżeli jednak Piotr pełnił tu błąd w ocenie, to nie powinno być to powodem zgorznięcia, tak jak gdyby utracił tym samym swe „pierwszeństwo” powierzone mu przez Chrystusa; chodzi jedynie o to, że Paweł staje się w tym przypadku „anty-Piotrowy”. Chodzi zatem o to, by badać wszystkie świadectwa, nie narzucając im z góry własnej egzegezy: historia nie potrzebuje obrony!

Trzecia sprawa, jaką trzeba mieć na uwadze, to kwestia „chronologii” pism Nowego Testamentu, chociaż nie zawsze łatwo jest ustalić datę powstania poszczególnych ksiąg go tworzących. A to dla prostej przyczyny: jeżeli Jezus powierzył Piotrowi specjalną posługę, podobnie zresztą jak powierzył ją innym Apostołom, to zrozumienie tej posługi wymagało czasu (i rozwoju), a także

⁵ „Gdyby nawet trzeba było dojść do wniosku, że w lipcu 29 r. po Chrystusie w Cezarei Filipowej Jezus nie powiedział: «Ty jesteś Piotr i na tej skale zbuduję Kościół mój...», zagadnienie nie zostałoby tym samym zamknięte. Tradycja zawarta u Mt 16, 18 była powszechnie obecna w pewnej części Kościoła z I w. i przedstawia chrześcijańską ocenę pozycji Piotra, do której powinniśmy się odwoływać jako do pewnej miary”. *Pietro nel Nuovo Testamento*, dz. cyt., s. 34.

doświadczenia. Nic więc dziwnego, że w pismach późniejszych rozumienie to może być znacznie lepsze i pełniejsze oraz bardziej precyzyjne: istnieje wciąż rozwój rozumienia spraw związanych z posługą Piotra w Kościele! Rozdział 21 Ewangelii Janowej należy do ostatnich pism Nowego Testamentu; można stąd łatwo zrozumieć, że Autor (kimkolwiek by on był) wyjaśnia lepiej od innych „pasterską” posługę Piotra: „Paś baranki moje... Paś owce moje” (J 21, 15-17).

Po tych dosyć długich założeniach chciałbym ukazać przynajmniej niektóre aspekty postaci Piotra w Nowym Testamencie, gdyż niemożliwe byłoby przeanalizowanie wszystkich tekstów, które odnoszą się do niego⁶.

Świadectwo Marka

Przede wszystkim należy stwierdzić, że Piotr jest Apostołem najbardziej znanym i najczęściej wzmiankowanym w całym Nowym Testamencie. Widać to wyraźnie choćby w relacjach Ewangelii synoptycznych i w Ewangelii Janowej. Ale jeżeli nawet weźmiemy samą tylko Ewangelię Marka za punkt odniesienia⁷, możemy naszkicować krótką „biografię” Piotra.

To on jako „pierwszy” został powołany na ucznia Jezusa razem ze swym bratem Andrzejem (Mk 1, 16-18); w domu rodzinnym obu tych braci w Kafarnaum Jezus uzdrowił jego teściową (1, 29-30); razem z „towarzyszami” Szymon szuka Jezusa, który się oddalił na modlitwę, i mówi Mu, że cały lud Go poszukuje (1, 35-38).

Kiedy zaś Jezus wybiera spośród uczniów Dwunastu, „aby Mu towarzyszyli” i „by mógł wysłać ich na głoszenie nauki”, pierwszym, który otwiera listę, jest znów Szymon, „któremu nadał imię Piotr” (3, 14-16). A gdy Jezus wszedł do domu przełożonego synagogi, by wskrzesić jego córkę, „nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego” (5, 37).

W drodze do Cezarei Filipowej na zapytanie Jezusa: „Za kogo uważają mnie ludzie?”, Piotr odpowiada: „Ty jesteś Mesjaszem” (8, 29). Zaraz potem jednak, gdy Jezus zapowiedział swą mękę

⁶ Dlatego ograniczymy się tylko do Marka i Mateusza w przekonaniu, że są oni wystarczająco „informujący” dla „zglobienia” tego problemu!

⁷ Gdy chodzi o relacje o Piotrze, to łatwo można stwierdzić, jak Mateusz i Łukasz kierują się schematem Markowym, wprowadzając tu i ówdzie treści własne lub ubogacając pewnymi szczegółami tenże przekaz. Jak bowiem wiadomo, Marka traktuje się jako „źródło” dla dwóch pozostałych Synoptyków.

i śmierć, Piotr „zaczął Go upominać”, zasługując tym samym na bardzo karcącą odpowiedź: „Zejdź mi z oczu, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie” (8, 33).

Na górze przemienienia nie tylko Piotr jest obecny wraz z Jakubem i Janem, ale ma też inicjatywę, proponując zbudowanie „trzech namiotów”: „jeden dla ciebie (dla Jezusa), jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza” (9, 5). Jak jednak zaznacza Ewangelista, Piotr „nie wiedział... co należy mówić” (9, 6). To Piotr także mówi do Jezusa: „Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą”, licząc po cichu na rekompensatę, którą faktycznie Jezus gwarantuje: „stokroć więcej teraz... wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszym” (10, 28-30).

Po dniu, w którym Jezus przeklął drzewo figowe, Piotr przechodząc rano przypomniał sobie ten fakt i stwierdził, że drzewo uschło (11, 20-22). Po zapowiedzeniu natomiast przez Jezusa zburzenia świątyni „Piotr, Jakub, Jan i Andrzej” pytali Go na osobności, kiedy to nastąpi, zaczynając w ten sposób dialog eschatologiczny (13, 1-4).

W trakcie Męki Piotr występuje panownie jako bezwzględny protagonista, na dobre i złe, pośród uczniów. To on poprzysięga, że nie opuści nigdy swego Mistrza, choćby nawet wszyscy zwątpili (14, 27n). W odpowiedzi jednak Jezus zapowiada mu, iż trzykrotnie się Go zaprze jeszcze tej nocy, prowokując ostatnią, zadufaną w sobie obietnicę wierności Apostoła: „Choćby mi przyszło umrzeć z tobą, nie wyprę się ciebie” (14, 31).

W ogrodzie Getsemani Jezus bierze znów ze sobą „Piotra, Jakuba i Jana”, wyjawiając im niepokój swego serca i zachęcając do czuwania wraz ze sobą, kiedy samotnie będzie się modlił. Tymczasem aż trzykrotnie powraca do nich i znajduje ich śpiących. Rozgoryczony tym faktem zarzuca gnuśność i ociężałość najpierw tylko Piotrowi a więc temu, który nie tak dawno był tak bardzo pewny siebie: „Szymonie, śpisz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać?” (14, 32-42).

Gdy Jezus został pojmany i zaprowadzony do arcykapłana, Piotr szedł za Nim z daleka aż na dziedziniec pałacu (15, 54). I tutaj trzykrotnie „zaklinał się i przysięgał”, że nie zna Jezusa. Gdy jednak usłyszał pianie koguta po raz drugi o świcie, Piotr wspomniawszy na słowa, jakie powiedział mu Jezus: „Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy mnie się wyprzesz” — i „wybuchnął płaczem” (14, 66-72).

Chyba na pewno po to, by dać mu znak przyjaźni, po zdradzie, anioł Zmartwychwstania mówi niewiastom, które przyszły do grobu: Jezus zmartwychwstał, nie ma Go tu... Lecz idźcie, „powiedzcie Jego uczniom i Piotrowi: Idzie przed wami do Galilei,

tam Go ujrzycie, jak wam powiedział” (16, 7). Chociaż odbiorcami tej radosinej nowiny są wszyscy uczniowie, to przecież Piotr zostaje tu imiennie wymieniony, a tym samym wyróżniony jako jej odbiorca; otrzymuje więc wiadomość jakby dwukrotnie: razem z „uczniami”, do których się zalicza, oraz „osobno” — jako Piotr.

Świadeństwo Marka — naszym zdaniem — chociaż nie mówi niczego na temat przyszłej, ewentualnej funkcji Piotra we wspólnocie Jezusowej, jest bardzo wymowne. A to z dwóch powodów:

Przede wszystkim sprawia ono wrażenie poruszania się na terenie historycznym — samą swą prostotą, a zarazem drobiazgowością, z jaką podaje różnorodne szczegóły dotyczące Piotra⁸. Zwłaszcza zaś chodzi o to, że Marek przytacza nie tylko aspekty pozytywne, ale i te negatywne w odniesieniu do Piotra: jego wspaniałomyślność, entuzjazm, ale i obawy, wątpliwości, zdradę. Marek nie mitologizuje Piotra, lecz przedstawia go takim, jakim jest on faktycznie: jest to uczeń, który doświadcza wielkich trudności w kroczeniu za swym Mistrzem, w myśleniu „po Bożemu”, bardziej niż „po ludzku”. A mimo to — i to jest drugi powód rangi świadectwa Markowego — Piotr jest „uczniem” różniącym się od innych. Jest nie tylko „pierwszym” powołanym i wymienionym jako taki w katalogu Dwunastu, ale także jedynym, któremu Jezus nadaje nowe imię, inne od pierwotnego: „Szymona, któremu nadał imię Piotr” (3, 16).

Ponadto Piotr się jawi jako ten, który przemawia zawsze w imieniu grupy Dwunastu, zapytując Jezusa, a nawet mając odwagę Go „upominać” w związku z zapowiedzią Męki. Jest wreszcie tym jedynym, który potrafi uznać Jezusa za Mesjasza (8, 29), chociaż czyni to jeszcze w sposób niejasny i z pewnym jakby zmieszaniem.

Wychodząc z tej podstawy, stanowiącej niezbędne minimum „historyczne”, na którym możemy jednak rozsądnie się oprzeć ze względu na bezstronność, z jaką Marek zdaje się przedstawiać postać Piotra⁹, łatwo będzie można pojąć to „więcej”, jakiego nam dostarczają — drogami autonomicznymi i odmiennymi — pozostali Ewangelisci, a zwłaszcza Mateusz, na którym chcemy się obecnie zatrzymać.

⁸ Wiadomo, że niektórzy autorzy, także współcześni, idąc za świadectwem Papiasza, utrzymują, iż za opowiadaniem Marka kryje się „świadectwo” samego Piotra. Gdyby nawet tak nie było, to trzeba by przyznać, iż w tej „drugiej” Ewangelii niezwykle żywa jest „tradycja Piotrowa”.

⁹ Jak wiadomo, niektórzy autorzy (np. Bultmann) uważają Ewangelię Marka za „anty-Piotrową”, zmierzającą raczej do zaciemnienia jego postaci niż do jej uwznioślenia.

Świadectwo Mateusza

Praktycznie rzecz biorąc, Mateusz przejmuje cały „materiał” Markowy, dotyczący Piotra, z małymi tylko wariacjami. Od siebie dodaje zaledwie trzy ustępy, wśród których szczególnie ważny jest fragment ukazujący o wiele bardziej poszerzone wyznanie wiary w porównaniu z tym, jakie spotkaliśmy u Marka.

a) Piotr chce kroczyć po wodzie (Mt 14, 24-33)

Pierwszy *passus* dotyczy wydarzenia, jakie miało miejsce wówczas, gdy Piotr poprosił Jezusa o zgodę na chodzenie po wodzie, a gdy zaczął tonać, został uratowany.

Po pierwszym rozmnożeniu chleba Apostołowie, na wyraźne życzenie Jezusa, wsiedli do łodzi i udali się sami na drugi brzeg. W trakcie przeprawy przez jezioro zastała ich gwałtowna burza, grożąca im wywróceniem łodzi. I właśnie wtedy Jezus wychodzi im na spotkanie, krocząc po wodzie. Oni są przekonani, że jest to jakaś nocna „zjawa”. Dlatego też krzyczą ze strachu. Ale nagle odzywa się do nich Jezus: „Odwagi, ja jestem, nie bójcie się”. Piotr mówi do Niego: „Panie, jeśli to ty jesteś, każ mi przyjść do siebie po wodzie”. Jezus odpowiada: „Przyjdź!”. Piotr wychodzi z łodzi i zaczyna iść po wodzie do Jezusa. Przestrasza go jednak gwałtowny wiatr i zaczyna tonać. Wtedy woła: „Panie, ratuj mnie”. Jezus natychmiast wyciąga rękę, chwyta go i mówi do niego: „Czemu zwątpiłeś, małej wiary?” Skoro tylko weszli do łodzi, wiatr się uciszył. Uczniowie zaś, którzy byli w łodzi, upadli przed Nim wołając: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym” (Mt 14, 24-33).

Co należy zauważyć w tym opowiadaniu, podanym także przez Marka (6, 45-52), w odniesieniu do Piotra? Przynajmniej dwie rzeczy:

Pierwszą jest to, że Piotr wnika bardziej od pozostałych uczniów w tajemnicę Jezusa: to on zwraca się do Niego dwukrotnie jako do „Pana”. Również gdy zaczyna tonać, woła: „Panie, ratuj mnie”. Tym samym prowokuje poniekąd wyznanie wiary przez innych uczniów, którzy wołają na końcu: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym”. Są to niewątpliwie wyznania wiary *po-wielkanocne*; godne uwagi jest jednak to, że Mateusz je antycypuje i przypisuje Piotrowi tę zasługę, iż przez swą inicjatywę sprowokował poniekąd to wszystko.

Druga sprawa godna podkreślenia polega na tym, że mimo swej dobrej woli Piotr nie dorasta do „wiary”, jaką wyznaje

lub sądzi, że ma: jest tchórzliwy, a dokładniej: „małej wiary” — jak notuje Ewangelista. Byłaby to sprzeczność? A może tylko wskazanie na napięcie, bolesne i niebezpieczne, jakie każdy wierzący, którego Piotr może być wzorem — obrazem, nosi w sobie samym?

Uważam, że ta druga hipoteza jest bardziej prawdziwa¹⁰. Byłby to także dodatkowy powód, dla którego Jezus może zechcieć uczynić ze słabego, kruchego Szymona, „syna Jony”, opokę Kościoła, dając mu oczywiście siłę bycia tą opoką. O tym właśnie nam powie scena z rozdziału 16, ze słynnym wyznaniem wiary w okolicach Cezarei Filipowej — wydarzenie mające wiele cech wspólnych z tym, co przed chwilą omawialiśmy.

b) Piotr a problem podatku na świątynię (Mt 17, 24-27)

Najpierw jednak chcemy przytoczyć inny epizod dotyczący Piotra, a występujący wyłącznie w Ewangelii Mateuszowej: chodzi o „podatek” roczny (*didramma* — mówi tekst grecki), jaki ma się płacić na potrzeby świątyni.

„Gdy przyszli do Kafarnaum, przystąpili do Piotra poborcy dwudrachmy z zapytaniem: «Wasz nauczyciel nie płaci dwudrachmy?» Odpowiedział: «Owszem». Gdy wszedł do domu, Jezus uprzedził go mówiąc: «Szymonie, jak ci się zdaje? Od kogo królowie ziemscy pobierają daniny lub podatki? Od synów swoich czy od obcych?» Gdy powiedział: «Od obcych», Jezus mu rzekł: «A zatem synowie są wolni. Żebyśmy jednak nie dali im powodu do zgorszenia, idź nad jezioro i zarzuć wędkę. Weź pierwszą rybę, którą wyciągniesz, i otwórz jej pyszczek; znajdziesz statera. Weź go i daj im *za Mnie i za siebie*»” (Mt 17, 24-27).

Nie jesteśmy w stanie wnikać w wielorakie szczegóły, również o charakterze historycznym, tego ustępu. Interesuje nas obecnie tylko to, że Mateusz — w momencie powstawania Ewangelii — akcentuje tak mocno rangę, względnie miejsce Piotra.

To przecież do Piotra zwracają się wprost poborcy podatku, aby się dowiedzieć czy „nauczyciel — mistrz” go płaci: wskazuje to wyraźnie, iż w jakiejś mierze było rzeczą znaną także poza gronem uczniów, że Piotr jest szczególnie bliski Jezusowi. Poza

¹⁰ „Interpretacja ta uwzględnia zarówno moc, jak i słabość Piotra: zaczyna on widzieć, ale pozostaje człowiekiem wiernym i impulsywnym, potrzebującym Jezusa. Zarówno w swej sile, jak i w swej słabości stanowi lekcję dla uczniów — chrześcijan. Ponadto ważna jest dla wspólnoty Mateusza wiadomość, że Jezus ratuje Piotra, gdy ten zaczyna tonąć, ponieważ — jak Mateusz stopniowo to wyjaśni — Piotr jest skałą, na której Chrystus zbuduje Kościół”. *Pietro nel N.T.*, s. 101.

tym trzeba zauważyć, że przejawia on zdolność właściwego interpretowania „myśli” swego „Mistrza”, gdy Jezus rozpoczyna niełatwą dyskusję na temat tego, „kto” jest zobowiązany płacić „podatek”: „synowie” z natury rzeczy powinni być wolni (17, 26). Stwierdzenie to powinno się odnosić przede wszystkim do Jezusa, który — jako „Syn Boży” — nie może nie być zwolniony z podatku na świątynię. Na drugim miejscu powinno by się odnosić także do chrześcijan, którzy — jako „synowie Boży” w Chrystusie — mieliby pełne prawo do tego, by czuć się zwolnionymi od powszechnych, zwyczajów więzi instytucjonalnych, takich jak np. obowiązek płacenia podatku: w rzeczy samej jednak są oni obywatelami i mieszkańcami tego świata i dlatego nie mogą, nie mają po prostu prawa uchylać się od powszechnych zobowiązań. Ponadto Bóg zatroszczy się o to, co konieczne i niezbędne, aby móc wypełnić to zobowiązanie: cud ze „staterem” w pyszczku ryby jest tego dowodem.

Z całości relacji odnosi się natomiast wrażenie, że Piotr wypełnia tu funkcję typu co najmniej „interpretacyjnego” — wyjaśniającego myśli Jezusa na omawiany temat, a temat ten nie mógł być obcy pierwotnej wspólnotie chrześcijańskiej. Może byłoby czymś nadmiernym mówić tutaj o nauczycielskim autorytecie Piotra, ale są egzegeci, nawet protestancy, którzy go tu dostrzegają¹¹.

Jak zatem widać, również ten ustęp wskazuje w jakiejś mierze na tekst o wiele bogatszy w „teologię” Piotra lub w „pietrologię” — jak wyraziłem się gdzie indziej¹² — czyli na Mt 16, 13-20, nad którym chcemy się zatrzymać nieco dłużej.

c) „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony...”

Wiadomą jest rzeczą, że ten właśnie ustęp Ewangelii był przez dłuższy okres czasu (może nazbyt długo!) miejscem sporu pomiędzy różnymi denominacjami chrześcijańskimi na temat roli Piotra w Kościele. Niektórzy chcieli wyczytać z niego nazbyt wiele, inni zaś o wiele za mało!

Stroną katolicka przesadzała nieco w interpretacji tego tekstu, jakoby przewidywał on lub zawierał już uprzednio to wszystko, co bieg dziejów późniejszych ukazał w odniesieniu do konkretnej

¹¹ „Zarówno Trilling, jak Bornkamm traktują tę perykopę jako wskazówkę, że Piotr miał autorytet doktrynalny, wykonywany w imię Jezusa; konkretyzacja rodzaju autorytetu przyznanego Piotrowi u Mt 16, 18-19. Od chwili, gdy Piotr już nie żył, a Mateusz pisał, co oznacza ta emfaza o nauczycielskiej roli autorytetu Piotra?”. *Pietro nel N.T.*, s. 124.

¹² Por. S. Cipriani, *Volto e anima della Chiesa*, dz. cyt., ss. 35—69.

posługi biskupa Rzymu; strona protestancka natomiast starała się pomniejszyć wagę i znaczenie tekstu, bądź to poprzez wysuwanie wątpliwości co do jego autentyczności¹³, bądź przeciwstawiając mu analogiczny ustęp Mt 18, 18, w którym ta sama władza „związująca i rozwiązyująca” zostaje przekazana wszystkim Apostołom, bądź wreszcie innymi próbami wyjaśnienia.

Innymi słowy, tekst ten czytało się w kluczu nazbyt apologetycznym lub nazbyt polemicznym; są to dwa różne sposoby, ale zbieżne poniekąd ze sobą w tym, że nie prowadzą do zbliżenia się do prawdziwego sensu tego fragmentu, który — o ile tylko odczyta się go poważnie, zgodnie z regułami poprawnej egzegezy — jest w stanie powiedzieć coś zaskakującego dla „zbudowania” wszystkich Kościołów i zmuszającego je do refleksji.

Przede wszystkim należy zauważyć, że wyznanie wiary Piotra występuje już w Ewangelii Marka w tym samym kontekście pytania o opinię ludzi o Jezusie. Tam jednak ogranicza się ono do prostego stwierdzenia: „Ty jesteś Chrystusem” czyli Mesjaszem (Mk 8, 29). U Mateusza natomiast wyznanie wiary Piotra zostaje uzupełnione drugim tytułem chrystologicznym: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 16), który w Nowym Testamencie wyraża ściślej i głębiej tajemnicę Jezusa¹⁴.

W każdym bądź razie szczególnie wymownie jest podane przez Mateusza wyznanie wiary Piotra, zwłaszcza dlatego, że w odpowiedzi Jezus stwierdza, iż nie może ono pochodzić z jego sił ludzkich, ale tylko z wysoka: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem ciało i krew nie objawiły ci tego, lecz Ojciec mój, który jest w niebie” (16, 17). Jeżeli także u Marka Piotr przemawia w imieniu Dwunastu (jako ich *portavoce*), to tu jednak mamy także coś „osobistego”, co pochodzi ze specjalnego daru światła¹⁵: Mateusz chce podnieść autorytet Piotra, „izolując” go poniekąd od innych, albo przynajmniej wyraźnie go uwypuklając.

¹³ Obecnie nikt spośród uczonych nie wysuwa praktycznie wątpliwości co do autentyczności tekstu uważanego — krytycznie — za „pewny” i nie będący żadną miarą owocem stopniowej interpretacji. Jedynym problemem, jaki się nasuwa w związku z tym tekstem, jest „sens”, jaki „tradycja” zechciała mu nadać, przekazując go pokoleniom.

¹⁴ Nie należy zapominać, że już wcześniej, podczas uśmierzenia burzy, Apostołowie zawołali na końcu: „Prawdziwie jesteś Synem Bożym” (14, 33). Ostatecznie jednak także tutaj wyznanie Dwunastu zostało spowodowane inicjatywą Piotra.

¹⁵ „Piotr nie jest już rzecznikiem (*portavoce*) uczniów, ich wspólnej wiary; przeciwnie, jest odbiorcą objawienia zrealizowanego na takiej płaszczyźnie, której żaden z pozostałych uczniów nie może z nim dzielić”. E. Haenchen, *Der Weg Jesu*, Berlin 1966, s. 301.

d) „Ty jesteś Piotr...”

Wszystko to jawi się jeszcze jaśniej w dwóch kolejnych zdaniach podanych tylko przez Mateusza. Stanowią one coś w rodzaju „deklaracji” Jezusa o „tożsamości” Piotra — właśnie jako konsekwencja, względnie refleks, odbicie, jego zdolności wyznania, że jest On „Chrystusem, Synem Boga żywego”. Oto ten tekst znamieny: „Ty jesteś Piotr (czyli skała), i na tej skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (16, 18-19).

W ustępie tym, niewątpliwie zaskakującym i zdumiewającym ze względu na zadanie, jakie Jezus chce — jak się wydaje — powierzyć Piotrowi, przynajmniej dwie rzeczy zasługują na szczególną uwagę: pierwsza dotyczy nadania mu nowego imienia, różnego od pierwotnego (16, 17), druga zaś „funkcji”, jakie zostaną (mogą zostać?) przyznane (przydzielone) Piotrowi jako „skale” stanowiącej fundament nowej wspólnoty, którą Jezus uważa wyraźnie za „zawsze” i tylko „swoją”. Różne obrazy podane tu przez Ewangelistę nie są rozbieżne; trzeba je, przeciwnie, traktować razem, aby wydobyć bardziej spójną wizję globalnego znaczenia tego tekstu.

Gdy chodzi o nadanie nowego imienia „Szymonowi, synowi Jony”, należy pamiętać, że fakt ten uwypukla także Marek (3, 16) oraz Jan (1, 42). Nie dziwi więc to, że również Mateusz go przytacza: dziwić może jedynie fakt, że tłumaczy on tę zmianę imienia tak głęboko, jak nikt inny.

W rzeczy samej zmiana imienia oznacza, że „Szymon, syn Jony” ma spełniać funkcję „skały” fundamentalnej dla „konstrukcji” Kościoła. Taki jest niewątpliwie sens obrazu wywołanego tym imieniem lub sugerowanego przez to imię.

Wszystko to wyraża bardzo jasno formuła aramejska, która — zdaniem fachowców w tej dziedzinie — kryje się za tekstem greckim: „Ty jesteś Kefa (skała) i na tej Kefa zbuduję Kościół mój”. Przetłumaczony na j. grecki, tekst ten nie oddaje dobrze gry słów, albowiem skała jest rodzaju żeńskiego i nie może, jako taka, służyć wyrażeniu imienia męskiego bez zmiany fonetycznej: *petra* — *Petros*.

A zatem Kościół Chrystusa jako oparty na Piotrze — „skale” fundamentalnej, ponieważ to on wyznał, że Jezus jest „Synem Boga żywego”, zostaje scalony, scementowany, ugruntowany tak

dalece, że nie runie na skutek najbardziej nawet gwałtownych ataków Złego¹⁶.

Niemniej, chociaż jest oparty na Piotrze jako wyznającym wiarę w Chrystusa, „Syna Boga żywego”, Kościół pozostanie zawsze Kościołem Chrystusowym: „zbuduję Kościół *mój*”. To sam Chrystus go konstruuje, posługując się „posługą” wyznającego wiarę Piotra. Podobnie zresztą jak Chrystus trzyma wciąż w ręku „klucze” królestwa wraz z władzą „związkiwania” i „rozwiązkiwania”, chociaż korzysta z nich także poprzez „posługę” Piotra.

Tą drogą dochodzimy do drugiej sprawy, jaką chcemy prze-myśleć: do „funkcji” (w liczbie mnogiej lub pojedynczej), jakie (jaką) Jezus przekazuje Piotrowi jako „skale” swego Kościoła.

e) „*I tobie dam klucze...*”

Funkcje te są wyrażone za pomocą trzech obrazów wymagających kolejnej refleksji: pierwszym z nich jest obraz „kluczy”, drugi wskazuje na „związkiwanie” a trzeci — na „rozwiązkiwanie”. Również w odniesieniu do tych obrazów trzeba powiedzieć, że wszystkie one są zrozumiałe na tle kultury semickiej: nie musi to być koniecznie znak ich autentyczności, ale przynajmniej pewnej „archaiczności” tradycji przytaczanej przez Mateusza.

Pierwszy obraz można by wyjaśnić, odwołując się do Izajasza 22, 15-25, gdzie Szebna, marszałek dworu Ezechiasza, króla judzkiego, musi ustąpić miejsca Eliakimowi, na którego ramieniu Bóg kładzie „klucz domu Dawidowego” tak, że „gdy on otworzy, nikt nie zamknie, gdy on zamknie, nikt nie otworzy” (Iz 22, 22). W Apokalipsie, z wyraźnym odniesieniem do powyższego tekstu, ukazuje się Jezusa jako Tego, „co ma klucz Dawida, ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i ten, co zamyka, a nikt nie otwiera” (Ap 3, 7).

Jeżeli taka jest optyka tego obrazu, to istotny sens słów skierowanych przez Jezusa do Piotra byłby następujący: Piotr ma być *majordomusem* (zarządcą), a więc reprezentantem, delegatem, pełnomocnikiem Jezusa w tym zaczątku „królestwa niebieskiego”, jaki stanowi Jego Kościół. Prawdziwym „królem” pozostaje zawsze sam Chrystus: Piotr nie jest jakimś vice-królem, ale tylko „ministrem” Jezusa. Co jest niewiarygodne w tym

¹⁶ „Bramy piekła” lub „Hadesu” — jak mówi tekst grecki — to ujęcie mające wyrazić „siły” (wojskowe, militarne) stojące na straży królestwa zmarłych, gdzie — jak sądzono — władze zła są szczególnie aktywne. Niezależnie od tego, czy idzie tu o „siły” zła, czy też określa się w ten sposób „siły śmierci”, Kościół zbudowany na Piotrze — jak zapewnia to Jezus — nie tylko przetrwa, ale i odniesie zwycięstwo.

wszystkim? Czyż w tę posługę („ministrowanie”) nie zostają również włączeni, na swój sposób, inni uczniowie?

f) „Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane...”

A teraz błyskawiczny przegląd pozostałych dwóch obrazów: „związywania” i „rozwiązywania”: „Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16, 19).

Ze względu na swe antytetyczne sformułowanie oba te obrazy wyrażają jedną i tę samą sprawę. Jaką?

Ogólnie rzecz biorąc, w literaturze rabinistycznej kombinacja tych dwóch słów wyraża decyzję doktrynalną, mocą której nakłada się (= związać) lub znosi (= rozwiązać) jakieś zobowiązanie, w miarę, jak jest ono zgodne lub mniej zgodne z *Toráh*. Inne, mniej częste znaczenie, ma na uwadze nałożenie lub zniesienie ekskomuniki, tzn. wykluczenie ze wspólnoty. Uwzględniając cały kontekst, wydaje się nam, że bardziej synchronizujące z tym kontekstem wyjaśnienie winno mieć charakter „magisterialny” (nauczycielski), zgodnie z którym Piotr, który otrzymał z wysoka światło, aby wyznać swą wiarę w Jezusa „Chrystusa, Syna Boga żywego”, otrzymuje teraz podstawowe zadanie przekazywania tejże wiary, czuwania nad nią oraz określania tego, czy pewne gesty, fakty lub wyjaśnienia są z nią zgodne.

Jeżeli zajrzy się na przykład do Dziejów Apostolskich, to dostrzeże się bez trudu, iż takie właśnie czynności zostają tutaj przypisane Piotrowi, jak choćby odważna jego inicjatywa, aby wprowadzić do wspólnoty chrześcijańskiej setnika rzymskiego Korneliusza, która wywołała także sprzeciw i niezadowolenie (Dz 10-11). Coś podobnego zasygnalizował sam Mateusz w opowiadaniu o dydrachmie — podatku na świątynię: Piotr ocenił i osądził, a Jezus mu przytaknął (Mt 17, 24-27).

Skoro zatem Jezus miał na uwadze swój „Kościół”, jak mówi nam tekst (Mt 16, 18), to nie można się dziwić, że pomyślał także o autorytecie „nauczycielskim” (magisterialnym), który — choćby na wzór szkół rabinistycznych — posiadałby władzę oceniania tego, co jest zobowiązujące, a co nie, w odniesieniu już nie do Tory, ale do nowego statutu „wiary” chrześcijańskiej, której Piotr stał się rzecznikiem i głosicielem, a także do jej konkretyzacji w życiu codziennym¹⁷. To zaś — chciałbym zauważyć — jest w pełni zrozumiałe.

¹⁷ „Chodzi, możemy powiedzieć, o posługę *halacha* chrześcijańską. Podobnie jak *halacha* rabinacka była równocześnie egzegezą, prawodawstwem

g) Jezus a Kościół

To wszystko, co przed chwilą powiedzieliśmy, wiąże się z faktem, że Jezus rzeczywiście myślał o założeniu „wspólnoty”, która nie była jeszcze zarysowana we wszystkich swych szczegółach i była „otwarta” na stopniowy rozwój historyczny.

W rzeczy samej, gdyby Jezus nie myślał faktycznie o Kościele, jak to niektórzy utrzymują, wypowiedź o Piotrze byłaby jedynie późniejszą konstrukcją uzasadniającą: dokonaną przez św. Mateusza, której z tego właśnie powodu nie musiałoby się brać nazbyt poważnie. Jeżeli natomiast Jezus myślał o „swoim” Kościele, jak to podtrzymuje większość znawców tej problematyki¹⁸, wypowiedź o Piotrze nabiera swego ciężaru gatunkowego; podobnie zresztą jak słowa Jezusa, skierowane do uczniów, w których — według Mateusza — Chrystus przekazał im analogiczną władzę, nie anulując przy tym wcale władzy Piotra: „Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 18, 18).

Wszystko to zachowuje swój walor nawet wówczas, gdy z historycznego punktu widzenia — uwzględniając trudności, na jakie natrafiają uczeni w rekonstrukcji, etap po etapie, różnych warstw tradycji, odnoszących się do Jezusa — nie możemy ocenić i zawyrokować, iż takie właśnie słowa Chrystus wypowiedział wprost do Piotra w danej sytuacji historycznej. Zresztą szeroko podzielana jest opinia, według której wyznanie wiary Piotra, albo też wypowiedź Jezusa na temat posługi Piotrowej stanowią jakby rzutowanie wstecz tajemnicy paschalnej oraz związanego z nią doświadczenia, które pomogło zrozumieć lepiej sens słów, gestów

i teologią, jako z istoty swej interpretacja *Torah* — Pisma, Prawa i Objawienia — tak *halacha* chrześcijańska byłaby egzegezą, prawodawstwem i teologią, jako interpretacja tajemnicy królestwa niebieskiego, słów i osoby Jezusa”. T. Citrini, dz. cyt., s. 526.

¹⁸ O tym, że Mateusz mówi tu świadomie o Kościele, można by wnioskować choćby z tego, że między rozdziałami 16 i 18 widać wyraźną więź. Cały r. 18 omawia przecież wewnętrzne relacje „wspólnoty” chrześcijańskiej, dla której najwyższym prawem jest prawo miłości, wzajemnego upominania i przebaczenia. Z drugiej zaś strony, tylko w tych dwóch rozdziałach pojawia się aż trzykrotnie pojęcie greckie *ekklesia*, które nie występuje w innych tekstach ewangelicznych: na tobie „zbuduję Kościół mój”... Jeżeli chrześcijanin, który coś uchybił, nie usłucha nawet dwóch świadków, „donieś Kościołowi”. „A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik” (Mt 16, 18; 18, 17). Nie ulega natomiast wątpliwości, że w każdej „wspólnocie” (Kościele — *ekklesia*) istnieje jakaś władza, autorytet: Mateusz uwypukla mocno autorytet Piotra jako „pierwszy” i podstawowy.

i czynów Jezusa w Jego ziemskim życiu. Sam fakt, że Jan umieszcza dopiero po Zmartwychwstaniu polecenie „pasienia” trzody Chrystusowej (J 21) jest bardzo wymowny w tym względzie.

Gdy chodzi o Ewangelię Mateuszową, znamienne jest dla nas fakt, że we wspólnocie pochodzenia niewątpliwie żydowskiego, około r. 90 po Chrystusie, panowało przeświadczenie, nie tylko że Piotr był jednym z Dwunastu, ale że był „pierwszym”, co więcej, że to właśnie jemu zostało powierzone w Kościele zadanie „dominacji” („klucze”), „scalania” i „bycia podstawą” wspólnej wiary (obraz „skały” i obrazy „związywania” i „rozwiązywania”).

Czy wszystko to dotyczyło tylko czasów Piotra, czy też miało rozciągnąć się „na dłużej”, zajmując kolejne etapy dziejów? Sam tekst omawiany nie mówi o tym wyraźnie; wydaje się jednak sugerować taki stan rzeczy, zwłaszcza gdy Chrystus wypowiada się w czasie przyszłym: „Ty jesteś Piotr..., i na tej skale *zbuduję* Kościół mój, a bramy piekielne go *nie przemogą* (lub: *cię nie przemogą*). I tobie *dam* klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek *zwiążesz* na ziemi, *będzie związane* w niebie...”.

Te liczne słowa w czasie przyszłym, w tekście tak podniosłym, mogą być uzasadnione chyba wyłącznie tym, że Piotr będzie mógł i musiał faktycznie wypełnić swą misję dopiero po Zmartwychwstaniu, gdy nie będzie już Jezusa wśród „swoich”. A może słowa te mają o wiele szersze znaczenie obejmujące także czas Kościoła, kiedy to Kościół będzie wciąż „budowany” przez Chrystusa, który pozostaje zawsze jedynym i absolutnym „Panem”?

Przecież Ewangelia Mateuszowa zamyka się tym bezbrzeżnym horyzontem dziejowym, w którym uczniowie mają głosić Dobrą Nowinę wszystkim narodom „chrzcząc je w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego” oraz ucząc je „zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 19-20). Czy w tym nieokreślonym czasie, który zmierza aż do „końca” i w którym Kościół Chrystusa ma dojrzewać w wierze oraz w umiejętności krytycznego wyjaśnienia różnorodnych i skomplikowanych sytuacji, nie będzie trzeba kogoś, kto „pouczy” autorytatywnie i będzie trzymał „klucze” Piotrowe? Naszym zdaniem, upadek takich kluczy równałby się utracie planu Bożego, dotyczącego Kościoła.

Zakończenie

W tym jednak momencie zaczyna się już inna refleksja wkraczająca bezpośrednio na grunt ekumeniczny, i to bardzo aktualny: przyjąwszy, że winna być wykonywana w Kościele posługa „Piotrowa”, nasuwa się pytanie o najbardziej wierny Ewangelii sposób

jej realizowania. Jakie są jej granice i jakie miejsce winno się zostawić innym posługom apostołskim (jak np. posługiwaniu Jana, Pawła itd.)? Jakie treści doktrynalne, dotyczące także moralności, posługa ta może i powinna przedkładać? I wreszcie, czy można powiedzieć, że tradycja służby Piotrowej, jaka skonsolidowała się w Kościele Rzymu, wyjaśniała i wyjaśnia dogłębnie treść przekazu ewangelicznego?

Wiele, jak widać, jest tu problemów angażujących także inne dyscypliny (badania patrystyczne, historia Kościoła i jego instytucji, tradycje liturgiczne i kulturowe, itd.); biblista jako taki, po tym wszystkim, co zostało tu powiedziane i co można by jeszcze dopowiedzieć¹⁹, czuje się zmuszony przyznać, że posługiwanie Piotrowe, wynikające z istotnych linii Nowego Testamentu, jest niezbędne Kościołowi „zawsze”.

Jeżeli Chrystus nadał faktycznie „pierwszeństwo” Piotrowi mimo jego ludzkich ograniczeń i wewnętrznych sprzeczności, dlaczego i jakim prawem mielibyśmy je likwidować?

tłum. ks. Lucjan Balter SAC

¹⁹ Dla pogłębienia problematyki przydatne może być cytowane już parokrotnie opracowanie: *Pietro nel N. Testamento*, z którego też zaczerpnęliśmy następujący wniosek dotyczący Ewangelii Mateusza: „Obraz Piotra u Mateusza jest faktycznie zróżnicowany, ale z tej złożoności można łatwo wywnioskować, dlaczego Mateusz był preferowany przez tych chrześcijan, którzy kładli szczególny akcent teologiczny na stałą rangę Piotra w Kościele”. Tamże, s. 127.